

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 stycznia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke

Protokolant : st. sekr . sąd . Aleksandra Langocz

przy udziale oskarżyciela -

po rozpoznaniu w dniu 15 stycznia 2018 r.

sprawy **S. W.**,

obwinionego z art. 92§1 k.w. i z art. 95 k.w.,

na skutek apelacji wniesionych przez obwinionego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego we Wrześni z dnia 19 września 2017 r., sygn. akt II W 212/17,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 50,- zł oraz opłatę za II instancję w wysokości 30,- zł.

SSO Piotr Gerke

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 września 2017 r., sygn. akt II W 212/17, Sąd Rejonowy we Wrześni uznał S. W. za winnego tego, że:

1) w dniu 27 lutego 2017 r. o godz. 0:33 we W. na ul. (...), kierując samochodem ciężarowym marki M. nr rej. (...) wraz z naczepą marki S. nr rej. (...) nie zastosował się do znaku drogowego poziomego P-4 „linia ciągła” – tj. wykroczenia z art. 92§1 k.w.,

2) w dniu 27 lutego 2017 r. o godz. 0:33 we W. na ul. (...), kierując samochodem ciężarowym marki M. nr rej. (...) wraz z naczepą marki S. nr rej. (...) nie mając przy sobie wymaganego dokumentu – tj. wykroczenia z art. 95 k.w.,

i za to na podstawie art. 92§1 k.w. w zw. z art. 24§1 i 3 k.w. i art. 9§2 k.w. wymierzył obwinionemu karę grzywny w kwocie 200,- zł oraz obciążył go kosztami sądowymi (k. 48).

Apelację od tego wyroku wywiódł **obrońca obwinionego**, zarzucając naruszenie art. 39§1 k.p.s.w. oraz art. 16 k.w. i rażącą niewspółmierność orzeczonej kary, domagając się zmiany orzeczenia i uniewinnienia obwinionego za pierwsze z wykroczeń oraz wymierzenia kary nagany za drugie z wykroczeń, ewentualnie – kary nagany za obydwa wykroczenia. Ponowił też wnioski dowodowe, których nieuwzględnienie zarzucił Sądowi I instancji (k. 54-59).

Także **obwiniony** w pisemnej apelacji domagał się zmiany wyroku i uniewinnienia, kwestionując prawidłowość czynności Policji w jego sprawie i wyrażając pogląd, że jest niewinny, gdyż nie miał innej możliwości wjazdu (k. 68).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje obwinionego i jego obrońcy nie zasługiwały na uwzględnienie.

Na wstępie należy wskazać, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliguje Sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 104§1 k.p.s.w. oraz w art. 440 k.p.k. w zw. z art. 109§2 k.p.s.w. W niniejszej sprawie Sąd II instancji nie stwierdził wskazanych tam uchybień, osobnych zarzutów co do ich występowania nie formułowali zresztą skarżący.

Dalej stwierdzić należy, iż nie ma żadnych podstaw do kwestionowania prawidłowości procedowania przez Sąd Rejonowy, a w szczególności – uwzględnienia zarzutu obrazy art. 39§1 k.p.s.w. Podkreślić trzeba, iż w niniejszej sprawie pierwsze z zachowań przypisanych obwinionemu nie wynika z tego, że jadąc zgodnie z istniejącym oznakowaniem ulicą (...) obwiniony nie mógł „zmieścić się” swoim pojazdem na pasie ruchu (np. pas ruchu jest za wąski i pojazd nie jest w stanie poruszać się nim bez najechania na chodnik czy linie wyznaczające pas ruchu), lecz z tego, że obwiniony wbrew temu oznakowaniu zmienił kierunek ruchu, przekraczając linię ciągłą. Nie ma więc podstaw do rozważań, że być może oznakowanie krytycznego odcinka jest niezgodne z projektem. Trzeba zresztą podkreślić, iż obwiniony odpowiada za naruszenie konkretnego znaku na miejscu, widocznego dla niego w momencie kierowania, a nie za niestosowanie się do jakiegoś hipotetycznego oznakowania w projekcie, do którego kierujący na miejscu nie ma przecież żadnego wglądu i stąd nie może on być podstawą oceny jego zachowań (z tych samych względów kierujący nie może np. odpowiadać za przekroczenie prędkości, jeśli w projekcie przewidziano jej ograniczenie, jednak w rzeczywistości na miejscu nie ma żadnego znaku ograniczającego dopuszczalną prędkość).

To samo dotyczy drugiego z wniosków dowodowych. W niniejszej sprawie nie chodzi bowiem o to, czy obwiniony mógł bez naruszenia przepisów ruchu drogowego wykonać manewr skrętu do miejsca dostawy, ale o to, co powinien zrobić kierujący, kiedy stwierdza taką sytuację? Otóż obwiniony, jak każdy kierowca, ma obowiązek stosować się do znaków i sygnałów drogowych. Jeśli oznaczenie miejsca, do którego ma dojechać, wyklucza możliwość manewru bez narażania się na złamanie przepisów ruchu drogowego, to kierujący powinien powstrzymać się z wykonaniem zlecenia dostawy. Nie wymaga to żadnych wiadomości specjalnych, a wyłącznie zdrowego rozsądku. To nie kierowca odpowiada za oznakowanie na danym odcinku – jeśli jest ono tego rodzaju, że uniemożliwia dojazd do danej posesji, to o stosowne zmiany powinien wystąpić zarządca nieruchomości, natomiast do czasu dokonania tych zmian kierowcy mają obowiązek stosować się do istniejących znaków poziomych i pionowych. Do czasu zmiany oznakowania dostawy muszą być realizowane albo pojazdami mniejszymi, które są w stanie wykonać manewr w sposób prawidłowy (tj. zgodny z oznakowaniem), albo nawet wstrzymane, natomiast nie można przyjmować, że w takiej sytuacji obwiniony może łamać przepisy ruchu drogowego. Nie jest to żaden stan wyższej konieczności, jak sugeruje obrońca, bowiem w sytuacji opisanej w art. 16§1 k.w. chodzi o kolizję dóbr – dobro poświęcone nie może przedstawiać wartości oczywiście większej, niż dobro ratowane. Tak nie jest w tym wypadku, bowiem dobrem poświęconym jest bezpieczeństwo ruchu drogowego (zasady bezpiecznego ruchu określone m. in. oznakowaniem drogi), a dobrem ratowanym jest tu chęć wykonania komercyjnego zlecenia. W opisywanej sytuacji na stan wyższej konieczności mógłby się powołać co najwyżej pojazd uprzywilejowany, który np. dla ratowania ofiary wypadku przekroczyłby linię ciągłą, by szybciej i sprawniej znaleźć się na miejscu wypadku.

Sąd Okręgowy jest oczywiście w stanie „po ludzku” zrozumieć dylemat obwinionego, który chce wykonać zlecenie, gdyż jest to jego praca oraz źródło utrzymania, a nie jest w stanie „zmieścić się” autem bez naruszenia przepisów. Nie może jednak być tak, że dla wykonania zlecenia będzie naruszać przepisy ruchu drogowego, gdyż wtedy trzeba by uznać, iż prywatne zlecenia mają prymat nad bezpieczeństwem powszechnym – gdyby dopuścić takie zachowania, jak obwinionego, to trzeba by także zezwolić na przekraczanie prędkości przez takie osoby (bo inaczej nie dotrze na czas) czy inne bezprawne zachowania jako usprawiedliwione z uwagi na chęć jak najlepszego wykonania polecenia zleceniodawcy. Jest to irracjonalne i nie wymaga szerszego rozwinięcia.

Uwagi obwinionego, iż w takiej sytuacji powinna mu pomagać Policja, są niepoważne – zadaniem Policji nie jest ułatwianie pracy kierowcom zawodowym poprzez zezwalanie na niestosowanie się do znaków drogowych. Asysta

Policji może dotyczyć jedynie sytuacji wyjątkowych, np. przewozu towarów wysokogabarytowych, gdy brak kierowania ruchem zagraża bezpieczeństwu powszechnemu.

Także wina obwinionego co do drugiego z wykroczeń jest oczywista i nie budzi wątpliwości. Trzeba podkreślić, iż posiadanie dokumentu pojazdu to nie tylko wymóg formalny, ale też informacja dla kierującego, iż pojazd jest dopuszczony do ruchu (ma ważny przegląd etc.) – w niniejszej sprawie jest to tym ważniejsze, że dowód rejestracyjny naczepy zatrzymano za udział w kolizji drogowej, tak więc stan naczepy musiał uniemożliwiać jej bezpieczną eksploatację. Niewydanie dokumentu przez pracownika powinno skutkować odmową rozpoczęcia podróży przez obwinionego.

Reasumując, wina i sprawstwo obwinionego odnośnie obydwu zarzucanych mu czynów nie mogą budzić żadnych wątpliwości.

W ocenie Sądu Okręgowego brak też podstaw do łagodzenia represji karnej za przypisane obwinionemu wykroczenia. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił okoliczności obciążające i łagodzące w niniejszej sprawie i obrońca tego katalogu nie zanegował, a brak też podstaw do uznania, iż reakcja Sądu na dwa wykroczenia jest rażąco niewspółmiernie surowa. Podkreślić bowiem trzeba, iż kara ma realizować m. in. zadania indywidualnoprzewencyjne – ma więc edukować obwinionego i uświadamiać mu, że postąpił niewłaściwie i nie powinien takich zachowań podejmować w przyszłości. Tymczasem zachowanie obwinionego, a zwłaszcza ton jego własnej apelacji, jasno wskazują, że obwiniony nie widzi absolutnie nic niewłaściwego w tym, co zrobił, czując się „rozgrzeszony” oraz atakując policjantów za to, że podjęli wobec niego obowiązki służbowe. Łagodzenie represji karnej wobec osoby tak bezkrytycznej byłoby oczywistym błędem, bowiem jedynie utwierdziłoby S. W. w przeświadczeniu, że „nic się nie stało” i skutkowałoby tym, że w przyszłości z pewnością nie miałby oporów przed powtórzeniem takiego zachowania, jak opisane w zarzucie. Grzywna orzeczona przez Sąd Rejonowy jest i tak symboliczna, tym niemniej winna ona bardziej dobitnie, niż nagana, uświadomić obwinionemu, że nie ma przyzwolenia na łamanie przepisów ruchu drogowego.

Mając to na uwadze, Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uzupełniania postępowania dowodowego w kierunku postulowanym przez obrońcę i **utrzymał w mocy zaskarżony wyrok** jako w pełni prawidłowy.

O **kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze** orzeczono na podstawie art. 119§1 k.p.s.w. w zw. z art. 636§1 k.p.k. oraz art. 3 ust. 1, 8 i 20 pkt 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych.

SSO Piotr Gerke